

Beata Królicka*

**„Nikt nie zostaje bez środków do życia”¹.
Dochód podstawowy w perspektywie futurologicznej**

Abstrakt

Autorka podejmuje kwestię wprowadzenia dochodu podstawowego oraz jego wpływu na społeczeństwo w perspektywie długofalowej. Prezentuje pomysły Richarda Wilkinsona i Guya Standinga, mające doprowadzić do zbudowania inkluzywnego społeczeństwa, w którym każdy ma zapewnione środki do życia. Analizuje koncepcję dochodu podstawowego, przedstawiając jej rys historyczny oraz dotychczasowe przykłady realizacji, przytacza także argumenty jej zwolenników i przeciwników. Odwołując się do przykładu antyutopijnej powieści s-f Janusza A. Zajdla, *Limes inferior*, wskazuje na potencjalne zagrożenia, jakie niesłoby takie rozwiązanie.

Słowa kluczowe: *dochód podstawowy, nierówność, antyutopia, Zajdel, futurologia*

**“No one is left with no means to live on”.
Basic Income in the Futurological Perspective**

Abstract

The Author considers the issue of introducing the basic income and the impact which such a decision would exert on the society in the long term. The Author presents concepts by Richard Wilkinson and Guy Standing, which are to result in the building of an inclusive society in which every person is guaranteed resources to live on. The Author analyses the concept of basic income presenting its historical background and previous examples of implementation; the arguments by the supporters and opponents of the solution have also been quoted. Referring to the example of the dystopian science f-s novel by Janusz A. Zajdel, *Limes Inferior*, the Author points out the potential risks which the solution would entail.

Keywords: *basic income, inequality, dystopia, Zajdel, futurology*

¹ Zarówno cytaty tytułowy, jak i cytaty śródtytułowe są przytoczone powtórnie w tekście artykułu, z podaniem pozycji, z której zostały zaczerpnięte.

*Mgr Beata Królicka, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, mail: beak@onet.pl.

Wprowadzenie

W roku 1995 Jeremy Rifkin opublikował książkę *Koniec pracy*. Pojawia się w niej konstatacja, że w świecie rewolucji informatycznej i nowych technologii rewizji należy poddać samą definicję pracy. „Skoro wartość rynkowa siły roboczej staje się mniej istotna (...), trzeba będzie zastosować nowe sposoby zapewnienia dochodów i siły nabywczej. Trzeba będzie zaprojektować alternatywne formy pracy konwencjonalnej, które zaangażują energię i talenty przyszłych pokoleń” (Rifkin 2001: 276). Zdaniem autora, wyłanianie się nowego ładu społecznego wymagać będzie podjęcia konkretnych działań, ponieważ w okresie przejściowym pojawi się groźba wybuchu konfliktu społecznego na skalę światową. Jednym z takich działań powinno być przekierowanie ludzi, dla których nie ma już miejsca w konwencjonalnej gospodarce rynkowej, do trzeciego sektora, gdzie znajdą oni przestrzeń do realizacji osobistej i społecznej (*ibidem*).

Niezależnie od tego, na ile teza o *końcu pracy* tego kontrowersyjnego i mocno krytykowanego w świecie naukowym autora okazała się słuszna, nie tylko masowe tradycyjne zatrudnienie, ale także część związanych z wykonywaniem zawodu relacji społecznych odchodzi już do przeszłości. W kontekście problematyki podejmowanej w niniejszym artykule aktualne zatem pozostają słowa Rifkina sprzed ponad dwudziestu lat o konieczności zapewnienia zarówno dochodów, jak i nowego miejsca w społeczeństwie dla dużej liczby osób, które pozostają poza rynkiem pracy lub funkcjonują na jego obrzeżach. Ruchy społeczne i protesty, spowodowane ogromnymi nierównościami, bezrobociem i wykluczeniem, stały się częścią zglobalizowanego świata, pojawiają się w związku z tym próby renegotjacji umowy społecznej i ustalenia takiego ładu, w którym zredefiniowane pojęcia pracy i dochodu nie będą już ze sobą ściśle powiązane. Jednym z proponowanych rozwiązań jest pomysł wprowadzenia tzw. dochodu podstawowego, który – choć uważany przez wiele osób za utopijny – coraz częściej pojawia się w przestrzeni publicznej.

„Nikt nie zostaje bez środków do życia, jeśli nawet nie ma dla niego pracy” – mówi z uznaniem Sneer, główny bohater powieści *Limes inferior* Janusza A. Zajdla (1982: 33), opisując sposób, w jaki zorganizowane jest społeczeństwo Argolandu. Popularna książka, napisana przez jednego z czołowych polskich pisarzy science fiction, utrzymana w konwencji fantastyki socjologicznej, zawiera futurystyczną wizję świata, w którym pełna automatyzacja pozbawiła pracy większość ludzi. Antyutopia Zajdla czytana współcześnie, z perspektywy ponad trzech dekad, jakie upłynęły od jej opublikowania, ujawnia nowe możliwości interpretacyjne.

„Lepsze społeczeństwo nie pojawi się samo”. Krytycy nierówności

W pojęciu nierówności można wyróżnić jej trzy kategorie, a mianowicie nierówność społeczną, polityczną i ekonomiczną. Pierwsza kategoria dotyczy nie tylko szans na zajęcie lepszej pozycji w strukturze społecznej, ale także dysproporcji pomiędzy wkładem w społeczny podział pracy a osiąganym zyskiem. Nierówność polityczna z kolei obejmuje kwestie związane ze statusem obywatelskim, a zatem z takimi zagadnieniami, jak prawa obywatelskie czy udział jednostki w życiu publicznym. Nierówność ekonomiczna natomiast dotyczy wymiaru materialnego, czyli kwestii zarobków, dochodów i poziomu zamożności (Wnuk-Lipiński 2005: 66-69).

„W każdym kraju – piszą Richard Wilkinson i Kate Pickett w książce zatytułowanej *Duch równości* – zdrowie i szczęście ludzi mają związek z ich dochodami. Bogaci członkowie danego społeczeństwa bywają, średnio rzecz biorąc, zdrowsi i szczęśliwsi niż ubodzy” (2011: 29). O ile znaczący wpływ ubóstwa na takie wskaźniki, jak śmiertelność niemowląt, spodziewana długość życia, stan zdrowia, poziom wykształcenia, mobilność społeczna czy liczba przestępstw, nie budzi na ogół wątpliwości badaczy społecznych (zob. np. Dorling 2010; Therborn 2015), to Wilkinson i Pickett poszli w swoich tezach znacznie dalej. Uznali bowiem, na podstawie przeprowadzonych przez siebie badań, że w krajach, które osiągnęły wysoki poziom zamożności, dalszy

wzrost gospodarczy oraz wzrost przeciętnych dochodów nie mają już wpływu na jakość życia mieszkańców, a czynnikiem decydującym o występowaniu w danym społeczeństwie problemów zdrowotnych i społecznych jest stopień rozwarstwienia dochodów. Spośród krajów zamożnych zatem te, które mają wysoki poziom nierówności, jak Stany Zjednoczone czy Wielka Brytania, zmagają się z większym nasileniem problemów zdrowotnych i społecznych niż te o bardziej płaskiej strukturze dochodów, jak Szwecja czy Japonia. Wraz ze wzrostem współczynnika Giniego rośnie więc przestępczość, liczba nieletnich matek, osób otyłych czy uzależnionych od narkotyków, spada za to stopień zaufania do ludzi, a także aktywność społeczna (Wilkinson, Pickett 2011).

Tezy obojga autorów wywołały duże zainteresowanie nie tylko w świecie naukowym, mogły bowiem stanowić istotną wskazówkę, w jaki sposób skutecznie rozwiązywać problemy społeczne, które – przenoszone wskutek reprodukcji kulturowej z pokolenia na pokolenie – są trudne do wyeliminowania. Publikacja, przyjęta przez wiele osób przychylnie, a niekiedy wręcz entuzjastycznie, wielokrotnie cytowana w literaturze naukowej, prasie, a nawet brytyjskiej Izbie Lordów, spotkała się jednak równocześnie z głosami bardzo i umiarkowanie krytycznymi. Autorom zarzucano nie tylko błędy metodologiczne, ale i manipulację danymi, tak aby stanowiły potwierdzenie dla założonej z góry tezy (Snowdon 2010). Podważane były także niektóre ustalenia Wilkinsona i Pickett, w innych badaniach wykazano bowiem, między innymi, że wbrew temu, co twierdzą autorzy *Ducha równości*, nie ma wyraźnej korelacji pomiędzy zaufaniem do innych ludzi a skalą rozpiętości dochodów w danym kraju (Szlendak, Karwacki 2010).

Autorzy, licznych w ostatnich latach, publikacji podejmujących kwestie ogromnych nierówności, zwłaszcza ekonomicznych, proponują także pewne rozwiązania, które mogłyby prowadzić do zmiany obecnej sytuacji (np. Thornborn 2015; Piketty 2015), stąd i w książce *Duch równości* znajdują się wskazówki, w jaki sposób poradzić sobie z problemem, który dotyczy, w większym czy mniejszym stopniu, niemal wszystkich państw współczesnego świata. Wil-

kinson i Pickett, na podstawie analizowanych państw, reprezentujących niekiedy różne rozwiązania ekonomiczne i odmienne modele polityki społecznej, podkreślają, że nie ma jednej, uniwersalnej drogi do większej równości. Spośród bardziej egalitarnych krajów część uzyskuje „większą równość za pomocą redystrybutywnych podatków i świadczeń socjalnych oraz dzięki rozbudowanym instytucjom państwa opiekuńczego”, inne zaś nie wymagają tak szerokiej redystrybucji, ponieważ osiągają „niski poziom nierówności przed opodatkowaniem i przed rozdziałem świadczeń” dzięki bardziej wyrównanym płacom brutto (Wilkinson, Pickett 2011: 255).

Autorzy *Ducha równości* nie ograniczają się jednak w swych propozycjach do zmian w systemie podatkowym. Stawiają także na rozwijanie własności pracowniczej i wspieranie działalności sektora *non-profit*. Nie mniej istotny jest rozpowszechniany w społeczeństwie system wartości, który powinien skłaniać do porzucenia konsumpcyjnego stylu życia. Ostentacyjne bogactwo, zamiast budzić zazdrość, powinno być postrzegane jako czynnik, który powoduje duże problemy społeczne, wpływając destrukcyjnie zarówno na ludzi, jak i środowisko naturalne. Konieczne jest rozszerzanie dostępu do zasobów edukacyjnych oraz negocjowanie kwestii patentów i praw autorskich, tak aby również osoby o niewielkich możliwościach finansowych miały dostęp do określonych dóbr (Wilkinson, Pickett 2011).

„Lepsze społeczeństwo nie pojawi się samo”, twierdzą Wilkinson i Pickett. W wizji, którą proponują, status i hierarchia nie odgrywają tak dużej roli jak obecnie, ludzie czują się członkami społeczności, sprawują demokratyczną kontrolę w ramach wspólnoty pracowniczej i czerpią korzyści z dobrodziejstw rozwoju bezpiecznego sektora gospodarki. „Nie jest to marzenie utopijne”, jednak wymaga świadomości i determinacji w działaniu, przy wykorzystaniu wszystkich dostępnych środków instytucjonalnych i technologicznych (Wilkinson, Pickett 2011: 284).

Znacznie więcej miejsca działaniom, jakie należy podjąć, aby uzdrowić sytuację, w jakiej znalazło się zglobalizowane społeczeństwo, poświęca zarówno w *Prekariacie*, jak i *Karcie prekariatu* Guy Standing (2014; 2015). Zwłaszcza

druga pozycja zawiera „wyczerpujący katalog kierunków działania” mający prowadzić „do stworzenia lepszego lub wręcz dobrego świata” (Żakowski 2015: IX). O ile dla Wilkinsona i Pickett (2011) głównym przedmiotem zainteresowania są nierówności ekonomiczne i ich wpływ na problemy społeczne, to Standing koncentruje się na kwestii prekariatu, czyli grupy socjoekonomicznej, czy też klasy, wyłonionej na skutek globalizacji, rosnącego bezrobocia, migracji, a przede wszystkim – upowszechnienia się niepewnych form zatrudnienia w związku z deregulacją rynku pracy. Prekariat, zdaniem Standinga, staje się dla współczesnych społeczeństw coraz większym wyzwaniem, źródłem problemów społecznych i konfliktów, „nową niebezpieczną klasą” (2014; 2015). Wyłoniona w ciągu minionych trzech dekad nowa struktura klasowa spowodowała między innymi rozszerzenie kategorii tzw. zbywateli (*denizens*), czyli osób pozbawionych w społeczeństwie określonych praw. O ile zbywatelami tradycyjnie byli na ogół migranci, to obecnie zaliczyć do tej kategorii można także część prekariuszy, funkcjonujących jako obywatele niższej kategorii (Standing 2014; 2015).

Zainspirowany ideą tzw. karty praw ludu, Standing stworzył *Kartę prekariatu* (2015). Składa się na nią dwadzieścia dziewięć artykułów, opatrzonych obszernymi komentarzami. Każdy z artykułów jest propozycją jakiejś reformy czy zmiany instytucjonalnej, która ma bezpośrednio wpłynąć na położenie prekariuszy. Pośród propozycji Standinga pojawiają się zatem: zredefiniowanie pojęcia pracy, zmiana zasad rekrutacji, uregulowanie elastycznego zatrudnienia, wspieranie działalności wolnych stowarzyszeń, odbudowanie wspólnot zawodowych, promowanie negocjacji zbiorowych, propagowanie zawodowych form opieki społecznej, wprowadzenie zmian w polityce migracyjnej, likwidacja testów kwalifikujących do otrzymania świadczeń, rezygnacja z *workfare*, odtowarowanie edukacji, likwidacja subwencji, podział kapitału za pomocą suwerennych funduszy majątkowych oraz ożywienie demokracji deliberatywnej (Standing 2015).

Artykuł 25 Karty prekariatu głosi: „Zmierzajmy w stronę powszechnego dochodu podstawowego”, ponieważ prekariusze mogą „spojrzeć z optymizmem w przyszłość, tylko jeśli państwo skieruje się w stronę wypłacania gwarantowanego dochodu podstawowego, miesięcznej kwoty wystarczającej na zapewnienie każdemu legalnemu mieszkańcowi podstawowego bezpieczeństwa. Bez takiego prawa niepewność, zadłużenie i nierówności będą dalej rosnąć” (Standing 2015: 322).

Realizacji powyższej propozycji służy działalność organizacji Basic Income Earth Network (BIEN), której współzałożycielem, a jednocześnie jednym z prezesów jest Standing. Organizacja ta powstała w 1986 roku. Obecnie na jej czele stoi Philippe van Parijs z Uniwersytetu Katolickiego w Louvain w Belgii. Celem BIEN jest zapewnienie łączności pomiędzy różnymi osobami zainteresowanymi kwestią dochodu podstawowego oraz dbanie o to, by temat ten był przedmiotem bieżącej debaty.

„Koncepcja ta bywała już tematem debat”. Dochód podstawowy

Świadczenie propagowane przez BIEN nie jest pomysłem nowym. „Koncepcja ta bywała już tematem debat podczas demonstracji prekariatu, ma długą historię i wielu wybitnych zwolenników” (Standing 2014: 334). Problemy z wyjaśnieniem genezy czy definiowaniem dochodu podstawowego wynikają z faktu, że w historii pojawiały się rozmaite pomysły i działania, mające doprowadzić do zapewnienia minimalnego bezpieczeństwa socjalnego osobom, które, z powodu utraty pracy, starości czy niepełnosprawności, nie były w stanie same zdobyć środków do życia. Pewne formy dochodu podstawowego były już wypłacane w różnych miejscach na świecie, jednak na ogół okresowo i w ograniczonym zakresie. W latach 1974–1979 w miejscowości Dauphin (Kanada), liczącej wówczas 7,5 tys. mieszkańców funkcjonował program Mincome. Wysokość wypłat była uzależniona od dochodów. Od 1982 roku wszyscy mieszkańcy stanu Alaska (USA) otrzymują raz w roku dywidendę z dochodów, jakie stan Alaska uzyskuje z tytułu wydobycia ropy naftowej. Wysokość dywidendy

jest zmienna. Początkowo wynosiła ona ok. 300 dolarów, w 2008 roku wypłacono rekordową kwotę 2069 dolarów. W Namibii (Afryka) w latach 2008-2009 mieszkańcy dwóch wiosek otrzymywali dochód minimalny w wysokości 100 namibijskich dolarów (równowartość około 13 USD). Świadczeniem objęto około 1200 osób, w większości żyjących w skrajnym ubóstwie. Program realizowały organizacje pozarządowe i kościoły. Dochód podstawowy był także testowany między innymi w Meksyku, Brazylii, Indiach i Malawi (*Pomoc bez warunków* 2015; Leszczyński 2016: 53; Jendrzejcak 2014).

Organizacja Basic Income Earth Network przyjmuje, że dochód podstawowy charakteryzuje się pięcioma cechami. Jest on mianowicie:

- Okresowy (*periodic*) – wypłacany regularnie (na przykład comiesięcznie), a nie w formie jednorazowej zapomogi;
- W formie gotówkowej (*cash payment*) – wypłacany w środkach płatniczych, umożliwiających beneficjentom, aby sami zdecydowali o jego przeznaczeniu. Nie jest zatem przekazywany ani w naturze (jak żywność czy usługi), ani w talonach na określony cel;
- Indywidualny (*individual*) – wypłacany indywidualnie, a nie na przykład na gospodarstwo domowe;
- Uniwersalny (*universal*) – wypłacany wszystkim, niezależnie od poziomu dochodów;
- Bezwarunkowy (*unconditional*) – wypłacany bez wymogu podjęcia pracy czy gotowości do pracy (za Basic Income European Network).

Jak donoszą media, Finlandia być może stanie się pierwszym krajem na świecie, który wprowadzi dochód podstawowy w takiej postaci, w jakiej to świadczenie jest definiowane przez BIEN. Właśnie w tym celu państwo to będzie miejscem zakrojonego na dużą skalę eksperymentu. Tego typu świadczenie ma bowiem przez dwa lata otrzymywać dziesięć tysięcy losowo wybranych osób w wieku produkcyjnym, których dochód nie będzie przy tym brany pod uwagę. Każdy z uczestników dostanie co miesiąc 550 euro. Dochód podsta-

wowy planowany w skali całego kraju miałby wynosić 800 euro wolne od podatku (*Finlandia będzie wypłacać 800 euro miesięcznie każdemu obywatelowi?* 2015; *Tysiąc euro dla każdego* 2016).

Rośnie liczba zwolenników tej idei w Szwajcarii, gdzie 5 czerwca 2016 roku odbyło się referendum, między innymi w sprawie ewentualnego wprowadzenia w tym kraju dochodu podstawowego. Państwo to miałoby obowiązek wypłacania miesięcznie każdej dorosłej osobie 2500 franków, nieletni natomiast dostawaliby jedną czwartą tej kwoty. Projekt ustawy został wprawdzie odrzucony, ponieważ przeciwko opowiedziało się niemal 80 procent biorących udział w głosowaniu, jednak duża liczba zwolenników świadczenia zaskoczyła nawet pomysłodawców referendum (*Zdumiewające! Szwajcarzy odrzucili w referendum pomysł gwarantowanego dochodu dla każdego. To się nazywa odpowiedzialność!* 2016).

Jak pisze wspomniany wyżej van Parijs, „ustanowienie globalnego dochodu podstawowego może wydawać się porażająco utopijne”, jednak posłużyłby on „jako potężny instrument osiągnięcia sprawiedliwości społecznej: zapewniłby rzeczywistą wolność dla wszystkich poprzez dostarczenie podstawowych zasobów, których ludzie potrzebują, aby dążyć do swoich celów”. Świadczenie to pomagałoby w rozwiązywaniu problemów ubóstwa i bezrobocia, pozostawałoby także w zgodzie z ideałami feministycznymi i ekologicznymi (Parijs van b.d.: 1).

W dyskusji na temat dochodu podstawowego, zarówno po stronie jego zwolenników, jak i przeciwników, padają różne argumenty. Krytycy wskazują przede wszystkim na to, że takie świadczenie zachwiałoby budżetami nawet najbogatszych państw. Oszacowanie kosztów, z jakimi wiąże się wprowadzenie dochodu podstawowego, jest jednak trudne i może mieć charakter przybliżony. Uzależnione jest to bowiem nie tylko od przyjętej w danym kraju wysokości świadczenia, ale i od tego, czy i w jakim zakresie zastąpiłoby ono już istniejące, stałe czy okresowe, takie jak różne zasiłki o charakterze socjalnym, zasiłek dla bezrobotnych czy renta z tytułu niepełnosprawności. Osobnym zagadnieniem jest też kwestia ewentualnych zmian w systemie zabezpieczenia

emerytalnego. Likwidacja pewnych świadczeń wiązałaby się więc z oszczędnościami, które powstałyby także w związku z redukcją zatrudnienia w obszarze zajmującym się polityką społeczną i sprawami socjalnymi. Symulację kosztów wprowadzenia dochodu podstawowego dla Polski wykonał Ryszard Szarfenberg. W kontekście tego świadczenia w naszym kraju brane są pod uwagę kwoty wahające się między 1000 a 2000 złotych na osobę. Jednak już wypłacanie co miesiąc każdemu 1000 złotych w skali całego państwa oznaczałoby coroczny wydatek rządu 370 mld złotych (*Tysiąc złotych od państwa dla każdego? Bezwarunkowy dochód podstawowy jest realny* 2013; Ceglarz 2016).

Zarzutem, jaki wysuwają przeciwnicy dochodu podstawowego, jest też kwestia jego, „demoralizującego” charakteru, byłyby to bowiem pieniądze „za nic”, które, jak twierdzą, działałyby na ludzi demotywująco, potęgując problemy społeczne. Kolejnym argumentem jest też przypuszczenie, że wraz z pojawieniem się dochodu podstawowego z rynku pracy zostałyby usunięte jednostki najsłabsze, takie jak osoby gorzej wykształcone czy niepełnosprawni. Zmarginalizowane zostałyby także kobiety, zepchnięte do ról matek, gospodyń domowych i opiekunek starzejących się krewnych.

Na powyższe zarzuty i wiele innych odpowiada w swoich publikacjach Standing, twierdząc, że współczesna polityka społeczna, oparta na rozbudowanym systemie różnych świadczeń i uwarunkowanych, skomplikowanych kryteriach ich przyznawania, nadmiernej biurokracji, dotowanych miejscach pracy, paternalistycznych i upokarzających praktykach *workfare*, jest kosztowna, a przy tym nie spełnia swej funkcji, wpędzając ludzi w pułapkę prekarności i ubóstwa. Państwa natomiast przyznają ogromne ulgi podatkowe osobom najbogatszym, tolerują unikanie płacenia podatków, rozdają firmom subwencje i ratują banki „za duże, by upaść”, przerzucając ciężar kryzysu na najuboższych (Standing 2014; 2015).

Autor *Karty prekariatu* w swoich propozycjach zmierzających do budowy bardziej sprawiedliwego świata podkreśla, że praca ma wiele wymiarów. Pojęcie to powinno obejmować zatem także opiekę nad bliskimi czy wolontariat,

które nie mają charakteru zarobkowego. Dochód podstawowy pomógłby odzyskać ludziom panowanie nad swoim czasem, który w dziewiętnastowiecznym kapitalizmie zawłaszczyła alienująca praca, a którego właścicielami nie są także i prekariusze, zatrudniani okresowo, o różnych porach, pracujący często dłużej, niż przewidują normy (por. Standing 2014; 2015).

„Zawsze ożywia ją wysiłek lepszego poznania świata”. Futurologia

Jak pisze Karl Mannheim, „konkretne określenie utopijności następuje zawsze z określonego etapu rzeczywistości”, a zatem to, co dzisiaj uważane jest za utopię, jutro może się urzeczywistnić (1992: 168). Jak owa rzeczywistość wyglądałaby w przypadku wprowadzenia dochodu podstawowego? Czy faktycznie, jak twierdzi cytowany wyżej Van Parijs, świadczenie to „posłużyłoby jako potężny instrument osiągnięcia sprawiedliwości społecznej”?

Powoływanie się przez zwolenników dochodu podstawowego na dotychczasowe korzystne efekty wypłat może okazać się mylące. W praktyce dochód podstawowy w takiej postaci i zakresie, jak to postulują przedstawiciele ruchu optującego za wprowadzeniem tego świadczenia, nie był do tej pory wypłacany w żadnym kraju. Ponadto, efekty tego typu rozwiązania będzie można ocenić dopiero w perspektywie długofalowej. Wprowadzenie w skali całego kraju dochodu podstawowego byłoby zarazem początkiem eksperymentu inżynieryjnospołecznego. Czy dałoby się teoretycznie przewidzieć jego skutki?

BIEN definiuje dochód podstawowy jako okresowe i bezwarunkowe świadczenie, wypłacane w formie gotówkowej, wszystkim, indywidualnie, bez względu na uzyskiwane dochody i bez wymogu świadczenia pracy (za: Basic Income European Network). Nie ma wprawdzie, jak dotąd państwa, w którym świadczenie to funkcjonuje w powyższej formie, natomiast wizje społeczeństw z dochodem podstawowym, i to w wysokości wystarczającej na zaspokojenie podstawowych potrzeb, można znaleźć w literaturze beletrystycznej.

Czy literackie wizje mogą być wykorzystywane do tego typu prognoz? Pod pewnymi względami utopie są eksperymentami myślowymi, zawierają bowiem stosunkowo kompletne modele fikcyjnych społeczności. „Zawsze ożywia je wysiłek lepszego poznania świata poprzez sprawdzenie w myśli tego, czego w rzeczywistości sprawdzić nie można” (Szacki 2000: 31). Utopia, jako wizja doskonałego społeczeństwa, w którym panuje jednomyślność jest jednak wyidealizowana. Pozbawiona potencjalnego konfliktu, będącego na przykład skutkiem nierówności czy też odmiennych zapatrywań na model społeczny, nie ma odniesienia do rzeczywistości. Trudno zatem na podstawie literatury utopijnej prognozować tendencje rozwojowe społeczeństwa, skoro procesy społeczne zachodzą w nim w taki sposób, aby utrwały afirmowany porządek (Dahrendorf 1958: 116-117; Szacki 2000: 187-188).

Do przewidywania przyszłości bardziej nadaje się literatura *science fiction*, której geneza stanowi wprawdzie przedmiot sporów, jest to jednak gatunek blisko spokrewniony z literaturą utopijną (Handke 1996; Zgorzelski 1980). Umberto Eco uznaje *science fiction* za prozę opartą na przypuszczeniach, które powstają na podstawie obserwacji tendencji rozwojowych świata rzeczywistego. Znane są bowiem przykłady fantastyki socjologicznej czy lingwistycznej, w której wynalazki techniczne czy akcja umieszczona w przyszłości, są tylko pretekstem, „by umotywowany został w jakiś sposób pewien proces rozwojowy, społeczny czy językowy” (Eco 1989: 174).

„Największym bogactwem człowieka jest czas”. Antyutopia Zajdla

Powieść *Limes inferior* powstawała w latach 1979-1980, a jej pierwsze wydanie ukazało się nakładem wydawnictwa „Iskry” w roku 1982. Stanowiła rozwinięcie opowiadania zatytułowanego *Dzień liftera* (zob. Zajdel 1982; Parowski 1990a). Utwór rozpoczyna się rozważaniami Sneera: „Największym bogactwem człowieka jest czas, który pozostaje z życia po odliczeniu wszystkich godzin wypełnionych obowiązkami wobec społeczeństwa i koniecznymi

staraniami o zapewnienie sobie możliwości materialnego istnienia” (Zajdel 1982: 8). W Argolandzie większość społeczeństwa nie pracuje.

Akcja *Limes inferior* rozgrywa się w przyszłości, na całym świecie panuje pokój, nie ma też głodu i wielu innych problemów trapiących ludzkość od wieków. Poznajemy jednak na podstawie wspomnień bohaterów czasy sprzed tzw. Wielkiej Reformy, kiedy trwał jeszcze szaleńczy wyścig zbrojeń pomiędzy wielkimi blokami politycznymi. Jak się dowiadujemy, groźba konfliktu zbrojnego została nagle zażegnana, a zmiana nastąpiła bardzo szybko. Skonfliktowane dotąd kraje zaczęły ze sobą współpracować dzięki zawartym porozumieniom międzynarodowym. Utworzono Radę Nadzorczą Świata, złożoną w większości z ludzi nowych w świecie polityki i dyplomacji. Niemal jednocześnie odkryto metodę anihilacji materii. Pełna automatyzacja, powszechna urbanizacja, połączona z unifikacją poziomu ekonomicznego, zmieniły oblicze całego globu.

W powieści przedstawione zostało jedno miasto – Argoland, jednak aglomeracja ta ma swoje kopie rozsiane po całym świecie. Mieszkańcy nie opuszczają miast. Nie tylko z powodu wysokich kosztów podróży, ale i dlatego, że turystyka straciła sens, skoro wszędzie jest tak samo, a dzięki Wielkiej Reformie rozwiązano problem migracji ekonomicznej. Wszystkie tereny niezamieszkałe przeznaczone zostały pod produkcję żywności.

Spółeczeństwo Argolandu jest podzielone na siedem klas, oznaczonych cyframi od sześć do zera, z których zero oznacza klasę o najwyższym statusie. O przydziale do danej klasy społecznej decyduje poziom intelektualny. Szóstacy, piątacy i czwartacy, jako posiadacze niskiej inteligencji, nie pracują. Obowiązek pracy przypisany jest osobom posiadającym poziom inteligencji od trzy do zera, czyli trojacom, dwojakom, jedynakom i zerowcom. Funkcję pieniędzy pełnią punkty w różnych kolorach. I tak: **punkty czerwone otrzymują w równej wysokości wszyscy obywatele. Można za nie wprawdzie kupić wyłącznie towary podrzędnej jakości, ich przydział wystarcza jednak na podstawowe potrzeby. Nikomu zatem**

nie brakuje pożywienia, odzienia, mieszkania czy opieki lekarskiej, a nawet używek i taniej rozrywki. Punkty zielone dostaje się w zależności od poziomu intelektualnego, jednak bez wymogu pracy. Stanowią one zachętę do podnoszenia wiedzy, premiowana jest więc w ten sposób gotowość do pracy. Przydział punktów żółtych natomiast, za które można nabyć towary luksusowe, jest uzależniony od rodzaju wykonywanej pracy. Każdy obywatel posiada, oznaczony numerem klasy, indywidualny Klucz – rodzaj urządzenia elektronicznego z czytnikiem linii papilarnych, pełniącego funkcje zarówno dowodu identyfikacyjnego, jak i karty płatniczej.

Społeczeństwo Argolandu jest z założenia społeczeństwem równych szans dzięki powszechnemu, obowiązkowemu dostępowi do wyższego wykształcenia. Studenci nie mają jeszcze numerów, a podczas nauki otrzymują czerwone punkty. Po ukończonych studiach każda z osób poddawana jest testowi na inteligencję, którego wynik decyduje o przydziale do danej klasy społecznej. Przydział ten nie jest jednak ostateczny, można bowiem wielokrotnie przystępować do testów i jeśli wynik będzie inny niż poprzedni, zmienić przypisany numer.

Ów porządek społeczny, mający zapewnić wszystkim równe szanse, okazuje się jednak fikcją. Główny bohater Sneer, o nieprzeciętnie wysokiej inteligencji, udaje czwartaka, by nie pracować, osiąga natomiast wysokie dochody, zdając nielegalnie testy na inteligencję za osoby o słabszych możliwościach intelektualnych, pragnące przenieść się do klasy o wyższym statusie. Profesja tzw. liftera, którą uprawia Sneer, ma swój odpowiednik w postaci downerów, pomagającym w przejściu do niższej klasy osobom, które nie chcą pracować. Jednak nie tylko „równość szans” jest wyłącznie propagandowym sloganem. Na kolejnych stronach powieści stopniowo odsłania się przed Sneerem, a przy okazji i przed czytelnikiem, skrywana skrzątnie przed ludźmi prawda. Otóż zunifikowany model społeczny został narzucony mieszkańcom całej Ziemi przed wielu laty przez tajemniczą siłę (cywilizację?) z kosmosu, podobnie jak przymusowym prezentem od Obcych okazuje się źródło energii, Klucz i inne

wynalazki. Cel obcej interwencji pozostaje nieznany, jednak – jak się dowiadujemy – owa tajemnicza siła „oferuje” swój rzekomo idealny system wszystkim cywilizacjom, na które natknie się we wszechświecie, uznając to za swoją dziejową misję.

Fikcją okazuje się także oficjalna stratyfikacja społeczna, która z kolei jest pomysłem niewielkiej grupy Ziemiaków rządzących z upoważnienia Obcych. W rzeczywistości system jest odwrócony i zero jest tylko „dolną granicą” (*limes inferior*) poziomów intelektualnych, nad którą mieści się cała gama poziomów nadzero, przypisywanych ludziom nieprzeciętnie inteligentnym. Oni to właśnie, jako elita, panują nad Ziemią, wykonując polecenia Kosmicznej Siły. Czerpią z tego ogromne korzyści, bo podobnie jak poziom ich inteligencji znacznie przekracza przeciętny, tak i poziom życia nadzerowców, korzystających z luksusowych podmiejskich rezydencji, daleko przewyższa warunki, w jakich egzystują mieszkańcy Argolandu.

„Ci biedni głupcy z dolnych klas”. Alternatywna wizja świata?

Na ile uzasadniony jest, zaproponowany przez Zajdla, podział argolandczyków na siedem klas społecznych, dokonywany na podstawie kryterium poziomu intelektualnego? Krytyk dochodu podstawowego Michel Husson zauważa, że świadczenie to wprowadzałoby w społeczeństwie „nieubłagany dualizm: z jednej strony ci, którzy mają pracę, z drugiej strony ci, którzy mają tylko dochód. Jaki mechanizm społeczny pozwoliłby określić, kto ma znajdować się w jednym położeniu, a kto w innym?” (2011: 140–141).

Standing (2014; 2015), pisząc o zmianach w stratyfikacji społecznej, jakie nastąpiły na skutek globalizacji, wymienia siedem występujących współcześnie klas, czyli tyle, ile jest ich w powieści Zajdla (1982). Gdyby je porównać, to cztery najniższe klasy, czyli lumpenprekariat, bezrobotni, prekariat i proletariatus, można by utożsamić w większości z powieściowymi klasami od sześć do cztery, które nie pracowały, utrzymując się z „dochodu podstawowego”.

Numer oznaczający poziom intelektualny był w dużej mierze fikcyjny, specjalne testy miały stanowić skuteczną barierę dla osób pragnących podjąć pracę. System potrzebował niewielu, za to lojalnych pracowników, etatów zaczynało brakować nawet dla trojaków. Do najtańszych używek, kupowanych za czerwone punkty, dodawano tzw. oglupiacze, zaniżające poziom inteligencji osób umieszczonych na dole drabiny społecznej, ale też ludzie zamożni bez trudu przechodzili do klasy o wyższym statusie, wynajmując do pomocy podczas testów lifterów, takich jak Sneer, który był nadzerowcem. Jedno i drugie służyło podtrzymaniu systemu, w którym ponadto nie były dopuszczane do pracy osoby mogące mu potencjalnie zagrozić, czyli zbyt dociekliwe i podające w wątpliwość oficjalną propagandową wersję.

W modelu polityki społecznej Argolandu występuje element znany współczesnym prekariuszom, a mianowicie premiowanie punktami zielonymi za podnoszenie kwalifikacji i gotowość do podjęcia pracy, co na przedstawicieli niższych klas ma działać motywująco. Praktyki *workfare* należą do rozwiązań bardzo krytykowanych przez Standinga, jako upokarzające i wpędzające w pułapkę prekarności (por. Standing 2014; 2015).

Powieściowi „sfrustrowani” trojacy (jak ich nazywa wysoki rangą nadzerowiec), otrzymujący wynagrodzenie w żółtych punktach, byłiby odpowiednikiem Standingowskich profesjonalistów, dobrze zarabiających, ale balansujących na granicy bezpieczeństwa przez brak stałego zatrudnienia. Klasy z numerem dwa, jeden i zero można utożsamić z salariatem, lojalnym wobec systemu, co zapewnia mu wygodne życie. Pośród zerowców jest sporo tzw. fałszywych zerowców, którzy wynajęli do testu liftera, a zatem ich poziom intelektualny nie odpowiada rzeczywistości. Prawdziwi ziemscy władcy, czyli opływający w luksusy nieliczni nadzerowcy, to według klasyfikacji Standinga współczesna elita (plutokracja).

Powieściowa ziemska cywilizacja dysponuje nieograniczonym źródłem energii, ma więc pod dostatkiem nie tylko żywności, ale i innych dóbr. Reglamentacja punktów jest mechanizmem utrzymywania kontroli i stwarzania

pozorów rzeczywistości dla fikcyjnego w gruncie rzeczy systemu. Elita tłumaczy to ochroną Ziemi przed planami Obcych, dążących do pełnej unifikacji społeczeństwa: „Ci biedni głupcy z dolnych klas nie pojmą, bo nie są do tego zdolni, naszych uwarunkowań i motywacji. A ci z kosmosu obserwują nas ciągle” (Zajdel 1982: 171). Faktycznie jednak system ten jest dla nadzerowców bardzo wygodny. Sami go zresztą wymyślili.

„Nierówności – pisze Göran Therborn – są wytwarzane oraz podtrzymywane społecznie przez rozwiązania i procesy systemowe, a także działania dystrybucyjne zarówno jednostkowe, jak i zbiorowe” (2015: 66). Wymienia przy tym cztery mechanizmy powstawania nierówności, rozumiane jako pewne procesy społeczne, których skutki można obserwować zarówno w skali mikro, jak i makro.

Pierwszym mechanizmem jest *dystansowanie*, czyli powodowane różnymi przyczynami tworzenie się dystansu pomiędzy jednostkami, dotyczącego najogólniej mówiąc kwestii osiągnięć edukacyjnych, zawodowych oraz prestiżu społecznego, traktowanych jednak nie jako osiągnięcia będące „zasłużoną nagrodą”, ale rezultat dostępu do określonych zasobów czy możliwości warunkowanych na przykład urodzeniem w takiej a nie innej rodzinie.

Drugim mechanizmem powstawania nierówności jest *wyzysk*. Proces ten zachodzi na skutek uzyskiwania jakiegoś dobra w sposób jednostronny lub asymetryczny przez jednostkę usytuowaną wyżej od jednostki usytuowanej niżej.

Kolejny mechanizm – *wykluczenie* – polega na ograniczaniu możliwości rozwoju czy dostępu do jakichś dóbr. Proces ten dokonuje się poprzez stwarzanie pewnym osobom przeszkód różnej natury oraz na skutek dyskryminacji.

Czwarty mechanizm tworzenia się nierówności, *hierarchizacja*, opiera się na relacjach zwierzchności i podporządkowania. Występuje w organizacjach formalnych i instytucjach, jest też skutkiem przyjętego systemu wartości, jak w przypadku podziału stanowego czy kastowego (Therborn 2015: 66-73).

Podstawowymi mechanizmami powstawania nierówności w Argolandzie są, łącznie, wykluczenie i hierarchizacja, a także (w mniejszym stopniu) dystansowanie. Poziom inteligencji, stanowiący kryterium przydziału do danej

klasy, wiąże się z nadaniem stygmatyzującego numeru, który określa pozycję człowieka w hierarchii. Z niską pozycją wiąże się brak dostępu do pracy, a co za tym idzie – także możliwości uzyskania dodatkowego dochodu. Klasy najniższe żyją zatem na granicy minimum socjalnego. Brak środków uniemożliwia wynajęcie liftera i przejście do wyższej klasy. Co ciekawe, do klasy nadzerowców nie można się dostać za pomocą punktów, stanowiących odpowiednik pieniędzy. W tym przypadku mechanizm selekcji opiera się dwóch kryteriach: niezwykle wysokiej inteligencji i lojalności wobec systemu. Smeer dostaje się do elity, ponieważ spełnia oba. W argoalandzkim społeczeństwie nie ma natomiast wyzysku, uznawanego za najgorszą formę nierówności (zob. Therborn 2015: 70).

Zajdłowi udało się stworzyć w *Limes inferior* bardzo ciekawy, z punktu widzenia współczesnego czytelnika, model społeczeństwa, który można by nazwać hybrydowym, łączy on bowiem cechy systemu totalitarnego w nieco złagodzonej, bo socjalistycznej wersji, z cechami systemu kapitalistycznego.

Powyższy fakt ma zresztą uzasadnienie w treści książki. Inwazja powieściowych Obcych nastąpiła jeszcze w okresie istnienia dwóch skonfliktowanych bloków politycznych o odmiennych systemach społecznych. Wobec wymuszonej przez najeźdźców z kosmosu unifikacji starano się połączyć oba dotychczas istniejące systemy, wybierając to, co w nich najlepsze. „Niestety... Każdy, kto zna problemy społeczno-ekonomiczne świata sprzed Wielkiej Reformy, dostrzeże bez trudu, że w tym, co obecnie obserwuje się w aglomeracjach, znaleźć można tylko wszystkie niemal wady obu przeciwstawnych systemów starożytności” (Zajdel 1982: 171).

W argoalandzkim systemie hybrydowym da się z łatwością rozpoznać proveniencję poszczególnych jego elementów. Z systemu kapitalistycznego wywodzą się między innymi: stratyfikacja, ogromne nierówności, brak pracy, *workfare*, kontrola społeczeństwa za pomocą nowoczesnych technologii (Klucz) i konsumpcjonizm; z systemu socjalistycznego natomiast: władza totalitarna, Wielki Brat, zamknięte granice, darmowe wykształcenie na poziomie wyższym, propaganda i manipulacja, inwigilacja, reglamentacja towarów,

przymus pracy (dla klas od trzy do zero) i zagwarantowane bezpieczeństwo socjalne.

Cel narzuconego przez Obcych modelu społeczeństwa nie jest w powieści wyjaśniony, ale jego skutki są widoczne. „Ogłupienie, pozbawienie ludzkiego oblicza, zautomatyzowanie, zatomizowanie, rozbicie na pojedyncze elementy, kierujące się drobnymi, własnymi interesami. Rozbicie solidarności ludzkiej, pozbawienie poczucia przynależności do ludzkiego gatunku!” (Zajdel 1982: 169). Ze zbliżoną diagnozą stanu zglobalizowanego społeczeństwa, w którym promowany jest neoliberalny indywidualizm, można spotkać się i we współczesnych opracowaniach (np. Sennett 2010).

„Tam gdzie miało być wyzwolenie – rośnie niewola”. O myśleniu utopijnym

Porównywanie fikcyjnego społeczeństwa Argolandu, które funkcjonuje w systemie totalitarnym, ze społeczeństwem współczesnym mogłoby na pozór wydać się pozbawione sensu. Jednak dysponowanie powieściową, w miarę kompletną, wizją społeczeństwa, z jego modelem polityki społecznej zbliżonym w swych zasadach do tego, za jakim optują zwolennicy dochodu podstawowego, pozwala na potraktowanie społeczeństwa opisanego w **antyutopii Zajdla** – pomimo pewnych jej elementów charakterystycznych dla fantastyki naukowej, takich jak obca cywilizacja czy nieograniczone źródło energii – **jako typu idealnego** (por. Szacki 2000: 30). Dla socjologa czy polityka społecznego, analizujących powieść pod tym kątem, dodatkowym jej atutem jest uwzględnienie w niej nie tylko kwestii dotyczących zatrudnienia i spraw socjalnych, ale także sposobu organizacji szkolnictwa, służby zdrowia, policji czy aparatu bezpieczeństwa wewnętrznego, form spędzania czasu wolnego, w tym kultury i rozrywki. Zajdel ponadto w swej antyutopii ukazuje problemy społeczne i patologie typowe dla wszystkich społeczeństw, takie jak: uzależnienia, przestępczość czy prostytutka. **Dysponujemy zatem kompletnym, powieściowym modelem społeczeństwa, którego organizacja**

opiera się na niepełnym zatrudnieniu i dochodzie podstawowym jako trwałych elementach funkcjonowania.

Potraktowanie społeczeństwa argoandzkiego jako typu idealnego wymaga jednak wybrania w celach porównawczych jakiegoś państwa czy grupy państw zbliżonych poziomem gospodarczym. Odpowiednie w tym kontekście są kraje członkowskie Unii Europejskiej, która, podobnie jak społeczeństwo Ziemi w Zajdlowskiej antyutopii, ma charakter hybrydowy, jej obecny kształt stanowi bowiem wspólnotę państw wywodzących się z różnych systemów polityczno-gospodarczych, a aktualnie realizowana polityka społeczna jest wyrazem kompromisu pomiędzy politykami społecznymi różnych modeli dawnego *welfare state* krajów kapitalistycznych i państw byłego bloku socjalistycznego a neoliberalną polityką społeczną typu *workfare*. Może z tego powodu społeczeństwo argoandzkie wydaje nam się takie znajome, a jego stratyfikacja społeczna jest niemal identyczna ze współczesną.

Wprowadzenie dochodu podstawowego na obszarze Unii Europejskiej byłoby stosunkowo proste ze względów organizacyjnych (taka inicjatywa już się pojawiła – zob. An Unconditional Basic Income), w antyutopii Zajdla nastąpiło przecież globalne ujednoczenie systemu społecznego i wyrównanie poziomu ekonomicznego. Problemem byłyby z pewnością środki na ten cel, przypomnijmy jednak, że w powieści *Limes inferior* nieograniczonymi (dzięki kosmicznym technologiom) dobrami dysponowała elita, która reglamentowała je społeczeństwu jedynie w takiej wysokości, jaka była niezbędna do podtrzymywania fikcyjnego systemu.

Gdyby jednak wnioskować o efektach wprowadzenia dochodu podstawowego w Unii Europejskiej na podstawie antyutopii Zajdla, to trzeba by uznać, że skutki byłyby dalekie od zamierzonych, bowiem struktura społeczna uległaby usztywnieniu, a klasy niższe nie miałyby żadnej szansy na zmianę swego położenia. Praca stałaby się przywilejem, a bezczynność przymusem (por. Hirschman 1991).

Rzeczywistość wprawdzie to nie powieść, a tego typu rozważania mogą mieć charakter tylko pomocniczy, pozwalają jednak na wyabstrahowanie

pewnych problemów dotyczących analizowanej kwestii. Na przykładzie antytopii Zajdla widać bowiem, z jakimi wyzwaniem musiałyby się zmierzyć Unia Europejska w przypadku wprowadzenia dochodu podstawowego. Chodzi tu mianowicie między innymi o:

- politykę informacyjną na temat wprowadzanych zmian, skierowaną do społeczeństwa, w związku z renegocjacją umowy społecznej;
- ustalenie wysokości dochodu podstawowego i decyzję o ewentualnej likwidacji części dotychczasowych świadczeń;
- zapewnienie środków finansowych na wypłatę świadczenia, np. poprzez podniesienie podatków;
- wypracowanie nowej polityki migracyjnej, polegającej np. na uszczelnieniu granic;
- ustalenie kryteriów i ewentualnie kwot zatrudnienia;
- inkluzję społeczną osób niepracujących;

Literacką wizję społeczeństwa przyszłości można potraktować jak fikcję, która nie ma odniesienia do rzeczywistości, wszak Zajdel był z wykształcenia fizykiem. Jednak jego eksperyment myślowy z dziedziny nauk społecznych to nie rozważania socjologicznego dyletanta, ale człowieka żyjącego w kraju poddanym od wielu lat eksperymentowi inżynierijnospołecznemu, mogącego zatem czerpać nie tylko z własnej wyobraźni, ale i doświadczenia (zob. Parowski 1990b: 222, 224).

Potrzeba zmiany sytuacji postrzeganej jako uciążliwa, niesprawiedliwa czy daleka od doskonałości znajduje odzwierciedlenie zarówno na kartach utopii, będących na ogół krytyką społeczeństw współczesnych ich autorom (zob. Szacki 2000), jak i w rzeczywistości. W jaki sposób odróżnić, które z pomysłów zmierzających do ukształtowania bardziej sprawiedliwej organizacji społecznej można uznać za realistyczne, a które należy zaliczyć do utopijnych? Myślenie utopijne nie polega wyłącznie na tworzeniu planów, programów czy też rozwiązań alternatywnych wobec standardowych sposobów rozwiązywania problemów. Podejmuje ono „próbę przekroczenia istniejącej rzeczywistości w kierunku rzeczywistości urojonej”, uwolnionej raz na zawsze z wszelkich

dolegliwości, a zatem znacznie lepszej od tej aktualnie doświadczanej (Wnuk-Lipiński 2005: 150).

W przypadku planów i programów utopijnych mamy zatem do czynienia z wiarą w możliwość rozwiązania wielu, a nawet wszystkich, trapiących ludzkość problemów, takich jak przemoc, niesprawiedliwość czy nędza, produktem zaś „myślenia utopijnego jest utopia, czyli recepta na ostateczną naprawę świata lub przynajmniej niektórych jego elementów”. Nie oznacza to jednak, że utopii nie można wcielić w życie, ani też że wszystkie wielkie projekty zmian, zmierzające do poprawy aktualnej sytuacji, trzeba uznać za utopijne. Znamy przecież z historii wiele przykładów zarówno „urzeczywistnienia” utopijnych programów, jak i zrealizowania planów gruntownych, daleko idących reform (Wnuk-Lipiński 2005: 150). W pierwszym przypadku jednak rezultaty na ogół daleko odbiegały od zamierzonych, więc skutkiem na przykład rewolucji proletariackich bywało nie społeczeństwo bezklasowe i wolne od konfliktów, ale sytuacja, w której „dyktatura proletariatu” przeobrażała się dość szybko w zwykłą dyktaturę, a miejsce poprzednich „posiadaczy” zajmowała „nowa klasa”, przyznająca sobie znaczne przywileje i korzyści (por. Dahrendorf 1958: 116; Zacharias 2015).

Rozczarowanie stanem, jaki przynosi urzeczywistnienie utopii, bywa elementem literatury antyutopijnej. „Zadaję sobie często pytanie, dlaczego utopie wprowadzone w życie obracają się w swoje przeciwieństwo? Tam gdzie miało być wyzwolenie – rośnie niewola”, czytamy w *Mordzie założycielskim* Edmunda Wnuka-Lipińskiego (2010: 594). Jednak powyższe pytanie zadawano sobie i w realnym życiu (por. Zacharias 2015).

U źródeł myślenia utopijnego, będącego podstawą do tworzenia nierealistycznych projektów zmian społecznych, politycznych czy ekonomicznych, tkwią dwa błędy. Pierwszy, który można nazwać socjologicznym, polega na tym, że utopijni reformatorzy uznają za możliwe stworzenie tzw. „nowego społeczeństwa”. Projekt utopijny zakłada bowiem, „że społeczeństwo jest nieskończenie plastyczną masą, którą można dowolnie i trwale kształtować, jeśli

tylko użyje się dostatecznych środków”. Drugi błąd z kolei, zwany antropologicznym, polega na założeniu, że to jednostka jest czymś w rodzaju plastycznej masy, którą za pomocą odpowiedniego procesu socjalizacji i wychowania można ukształtować w „nowego człowieka”, reagującego i zachowującego się zgodnie z przewidywaniami (Wnuk-Lipiński 2005: 151).

Przeprowadzenie gruntownych reform, których skutek będzie zgodny z zamierzonym, wymaga realistycznych projektów. Z takim właśnie projektem mieliśmy do czynienia w Europie tuż po drugiej wojnie światowej, kiedy to konieczność odtworzenia ze zniszczeń zarówno zasobów ludzkich, jak i materialnych legła u podstaw powstania państwa dobrobytu w różnych jego postaciach (zob. np. *Państwo socjalne w Europie. Historia – rozwój – perspektywy* 2013; Judt 2013; Pratt 2010). Po upływie trzech dekad, w związku narastającym jeszcze od lat siedemdziesiątych dwudziestego wieku kryzysem ekonomicznym i rozpadem bloku socjalistycznego, podjęte zostały próby demontażu *welfare state* czy też jego przekształcenia w formę bardziej „ekonomiczną” (Judt 2011; 2013; Rymśza 2013). Pojawienie się niepewnych form zatrudnienia i prekariatu, a co za tym idzie – także prób zmiany zaistniałej sytuacji, jest nieodległą konsekwencją tych procesów.

Niekończącej się spirali nierówności można by – jak twierdzi Thomas Piketty – uniknąć poprzez wprowadzenie globalnego progresywnego podatku od kapitału, co jest obecnie utopią, bowiem „trudno sobie wyobrazić, aby w niedługim czasie wszystkie narody świata wyraziły zgodę na jego uruchomienie, ustalenie skali podatkowej odnoszącej się do wszystkich fortun planety, a następnie harmonijne podzielenie fortun między krajami” (2015: 644-645). Wymagałoby to takiego poziomu współpracy międzynarodowej, jaki w chwili obecnej wydaje się nierealny. Podatek od kapitału jest jednak, zdaniem Piketty’ego, dobrym rozwiązaniem, również dlatego, że przy braku porozumienia na skalę globalną, można go wprowadzać etapami, na poziomie regionu czy kontynentu (2015: 645).

Bibliografia

- Basic Income European Network, <http://basicincome.org/basic-income/>
- Ceglarz J. (2016), *Bezwarunkowy dochód podstawowy. Czy Polska powinna pójść w ślady Finlandii?*, <http://www.money.pl/gospodarka/wiadomosci/arttykul/bezwarunkowy-dochod-podstawowy-finlandia,239,0,2043631.html> [10.11.2016]
- Dahrendorf R. (1958), *Out of Utopia: Toward a Reorientation of Sociological Analysis*, „American Journal of Sociology” Vol. 64, No. 2
- Dorling D. (2010), *Injustice. Why social inequality persists*, Policy Press, Bristol
- Eco U. (1989), *Nauka i fantastyka*, w: *Spór o science fiction. Antologia szkiców i esejów o science fiction*, (wyb.) Handke R., Jęczynek L., Okólska B., Wydawnictwo Poznańskie, Poznań
- Finlandia będzie wypłacać 800 euro miesięcznie każdemu obywatelowi?* (2015), <http://forsal.pl/arttykuly/903428,finlanda-wypłaci-euro-finlandia-wypłaci-800-euro-bezwarunkowy-dochod-podstawowy.html> [07.11.2016]
- Handke R. (1996), *Fantastyka naukowa*, w: *Słownik literatury polskiej XX wieku*, (red.) Brodzka A. *at al.*, wyd. II, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław–Warszawa–Kraków
- Hirschman A.O. (1991), *The Rhetoric of Reaction. Perversity, Futility, Jeopardy*, Harvard University Press, Cambridge
- Husson M. (2011), *Kapitalizm bez znieczulenia. Studia nad współczesnym kapitalizmem, kryzysem światowym i strategią antykapitalistyczną*, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa
- Jendrzyczak M. (2014), *Każdemu od państwa po równo, ale raczej mało*, <https://www.obserwatorfinansowy.pl/forma/rotator/kazdemu-od-panstwa-po-rowno-ale-raczej-malo/> [10.11.2016]
- Judt T. (2011), *Źle ma się kraj. Rozprawa o naszych współczesnych bolączkach*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec
- Judt T. (2013), *Powojnie. Historia Europy od roku 1945*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań

- Leszczyński A. (2016), *Pieniądze za nic*, „Polityka” 14 (3053)
- Mannheim K. (1992), *Ideologia i utopia*, Wydawnictwo „Test”, Lublin
- Państwo socjalne w Europie. Historia – rozwój – perspektywy* (2013), (red.) Kraus K., Geisen Th., Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń
- Parijs van, Ph. (b.d.), *Dochód podstawowy dla wszystkich*, http://rszarf.ips.uw.edu.pl/pdf/BI_forall.pdf
- Parowski M. (1990a), *Cinkciarz elektroniczny*, w: *idem*, *Czas fantastyki*, Glob, Szczecin
- Parowski M. (1990b), *Dwie strony lunety (Janusz A. Zajdel)*, w: *idem*, *Czas fantastyki*, Glob, Szczecin
- Parowski M. (1990c), *Kilkunastu Hamletów*, w: *idem*, *Czas fantastyki*, Glob, Szczecin
- Parowski M. (1990d), *Ulubiony pokarm ludzkości*, w: *idem*, *Czas fantastyki*, Glob, Szczecin
- Piketty Th. (2015), *Kapitał w XXI wieku*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa
- Pomoc bez warunków* (2015), <http://nowyobywatel.pl/2015/06/30/pomoc-bez-warunkow/> [08.11.2016]
- Pratt J. (2010), *Obywatelstwo, solidarność społeczna i polityka społeczna*, w: *Polityka społeczna. Teorie, pojęcia, problemy*, (red.) Lavalette M., Pratt A., Difin, Warszawa
- Rifkin J. (2001), *Koniec pracy. Schyłek siły roboczej na świecie i początek ery postrykowej*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław
- Rymsza M. (2013), *Aktywizacja w polityce społecznej. W stronę rekonstrukcji europejskich welfare states?*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa
- Sennett R. (2010), *Kultura nowego kapitalizmu*, Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa
- Snowdon Ch. (2010), *The Spirit Level Delusion. Fact-Checking the Left's New Theory of Everything*, Democracy Institute, Little Dice, London–Ripon
- Standing G. (2015), *Karta prekariatu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa

- Standing G. (2014), *Prekariat. Nowa niebezpieczna klasa*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa
- Szacki J. (2000), *Spotkania z utopią*, Wydawnictwo Sic!, Warszawa
- Szlendak T., Karwacki A. (2010), *Koncepcja poziomicy – cudowne lekarstwo czy utopijna terapia?* „Studia Socjologiczne” 1 (196)
- Szwajcarzy odrzucili dochód podstawowy w referendum* (2016), <http://biznes.onet.pl/wiadomosci/swiat/szwajcarzy-odrzucili-dochod-podstawowy-w-referendum/7mwstq> [14.11.2016]
- Therborn G. (2015), *Nierówność, która zabija. Jak globalny wzrost nierówności niszczy życie milionów ludzi i jak z tym walczyć*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa
- Tysiąc euro dla każdego* (2016), <http://nowyobywatel.pl/2016/01/14/tysiac-euro-dla-kazdego/> [08.11.2016]
- Tysiąc złotych od państwa dla każdego? Bezwarunkowy dochód podstawowy jest realny* (2013), <http://forsal.pl/artykuly/744762,tysiac-zlotych-od-panstwa-dla-kazdego-bezwarunkowy-dochod-podstawowy-jest-realny.html> [10.11.2016]
- An Unconditional Basic Income, <http://basicincome-europe.org/ubie/> [01.11.2016]
- Wilkinson R., Pickett K. (2011), *Duch równości. Tam gdzie panuje równość, wszystkim żyje się lepiej*, Wydawnictwo Czarna Owca, Warszawa
- Wnuk-Lipiński E. (2010), *Apostezjon. Wir pamięci. Rozpad połowiczny. Mord założycielski*, superNowa, Warszawa
- Wnuk-Lipiński E. (2005), *Socjologia życia publicznego*, Wydawnictwo Naukowe „Scholar”
- Zacharias M.J. (2015), *Idee, utopie, rzeczywistość. Myśl polityczna Milovana Đilasa*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz
- Zajdel J.A. (1982), *Limes inferior*, „Iskry”, Warszawa
- Zdumiewające! Szwajcarzy odrzucili w referendum pomysł gwarantowanego dochodu dla każdego. To się nazywa odpowiedzialność!* (2016), <http://wpolityce.pl/swiat/295528-zdumiewajace-szwajcarzy-odrzucili-w>

referendum-pomysl-gwarantowanego-dochodu-dla-kazdego-to-sie-nazywa-odpowiedzialnosc [10.11.2016]

Zgorzelski A. (1980), *Fantastyka. Utopia. Science fiction. Ze studiów nad rozwojem gatunków*, PWN, Warszawa

Żakowski J. (2015), *Słowo wstępne*, w: Standing G., *Karta prekariatu*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa